Nr. 242 Środa 23 października 1912. Rocznik XXI.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2⁴/₈ szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. Telefon Nr. 396. Konto czekowe Nr. 34.095. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Kraków, Floryańska 55. Telefon Nr. 1354. Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Wojna bałkańska.

Z dzisiejszych wiadomości wynika, że główne walki turecko-bułgarskie i turecko serbskie toczą się na wzajemnych terytoryach. Bułgarzy, jak z ich doniesień wynika, okrążają już Adryanopol, podczas gdy Turcy zachodzą im tyły koło Balkuchlu, usiłując zapewne przez oskrzydlenie zaniepokoić Bułgarów o jedyną ich linię odwrotu. Taksamo na drugim terenie Serbowie mają być w drodze ku Skoplje, podczas gdy Turcy na ziemi serbskiej Albańczycy posuwają się coraz dalej.

Pewnem jest, że w najbliższym czasie, może już za 2 dni, zaczną się decydujące walki koło Adryanopola. Zachodzi tylko kwestya, czy Bułgarzy zechcą oblegać tę pierwszorzędną fortecę, czy też zostawią przy niej tylko korpus obserwacyjny i pomaszerują na Konstantynopol. Odpowiedź na to pytanie może nastąpić dopiero po bitwie, gdyż nie można przypuszczać, aby Bułgarzy bez próby zniszczenia, a choćby osłabienia armii tureckiej odważyli się na tak ryzykowny krok, jakim jest pozostawienie na tyłach silnej fortecy.

Walki na terenie serbskim odgrywają drugorzędną wprawdzie rolę, ale dla Turków są o tyle niemiłe, ileże zmuszają ich do osłabienia głównej swej siły. Na tym terenie Turcy nie mogli jeszcze przystąpić do akcyi w wielkim stylu, gdyż ta część kraju pod względem komunikacyjnym stoi najniżej. Dotąd więc Serbowie mają przewagę liczebną i stąd pochodzą ich doniesienia o zwycięstwach, które — gdyby nawet były prawdziwe — mogą mieć w najlepszym razie znaczenie tylko lokalne.

W walkach z Czarnogórcami nastąpił, jak się zdaje, stanowczy zwrot na korzyść Turków. Doniesienia czarnogórskie o dalszych „zwycięstwach“ ustały, a w ich miejsce przychodzą wiadomości o „przygotowaniach“ czarnogórskich z jednej, a o akcyi zaczepnej Turków z drugiej strony.

O walkach na granicy greckiej niema co wspominać. Są to nic nieznaczące utarczki wobec tego, że Turcy z powodu swych słabych sił zachowują się defenzywnie, a Grekom brak odwagi do większych działań zaczepnych.

TELEGRAMY

z dnia 22 października.

Pochód Bułgarów na Adryanopol.

Sofia. Bułgarskie armie posuwają się stale naprzód. Druga armia, której celem jest Adryanopol, zbliża się już do zewnętrznych szańców, z których dwa zdobyła bagnetami. Prawie na wszystkich punktach całej linii przychodzi do walki na bagnety. **Około 100 Turków wzięto w szańcach do niewoli.** Bułgarzy posuwają się w bardzo forsownych marszach na Adryanopol. W Mustafa Pasza przekroczyli Maricę i idą na południe od rzeki ku Adryanopolowi. Trzecia armia, która operuje przeciw Kirkilisse, zdobyła Male Trnovo o 40 km. na północny wschód od Kirkilisse.

Sofia. Wojska bułgarskie postępują naprzód na wszystkich liniach. Turcy cofają się w nieporządku, zostawiając broń, armaty, amunicyę i zapasy żywności. Ludność turecka opuszcza swe siedziby. Bułgarskie straże przednie dotarły aż pod Kirkilisse i pod linię fortów adryanopolskich. Wojska bułgarskie obsadziły wieś Wakoruda w okręgu Razlog. W Mustafa Pasza zabrano 100.000 kg. zboża. Usposobienie armii bułgarskiej jest wyśmienite.

Konstantynopol. Podług pewnych informacyj, w sobotę przekroczył granicę koło Balkuchlu, w strefie Kirkilisse, bułgarski pułk piechoty i zniszczył kilka opuszczonych miejscowości. Wojska tureckie z Erekler odparły Bułgarów, którzy uciekli, zostawiając wielu zabitych. „Ikdam“ donosi, że Bułgarów zginęło 400.

Walki pod Mustafa Pasza.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Filippopola z niedzieli rano: 1 i 6 bułgarski pułk piechoty o godz. 6 rano we czwartek odszedł z pułkiem kawaleryi do Szumla i rozpoczął atak na Mustafa Paszę. W piątek tureckie pozycye naokoło miasta zdobyto i zabrano cztery działa Kruppa i sześć dział mniejszych. W piątek o godz. 11 przyszło do krwawego starcia między jedną kawaleryą a drugą; Turcy byli stroną atakującą. Bułgarzy stracili 100 ludzi. Po zajęciu Mustafa Pasza Bułgarzy zmienili nazwę na Ferdinandowo i ustanowili zarząd bułgarski.

Londyn. Korespondent „Daily Telegraph“ donosi, że udało mu się mimo zakazu komendy dostać się w samochodzie aż do Filippopolu. Według jego doniesień, na linii Mustafa Paszy bitwa kawaleryi w piątek rano była wręcz straszna. 3000 kawalerzystów starło się w dzikim ataku. Król Ferdynand był tuż za wojskiem; kiedy widział żołnierzy padających, płakał.

Bombardowanie portów bułgarskich.

Sofia. Dwa krążowniki tureckie rozpoczęły wczoraj rano bombardować Warnę i zniszczyły koszary w Euxinogradzie, urząd cłowy, dwa magazyny środków żywności, młyn, klasztor i wiele innych budynków. Turcy spuścili łodzie, aby spróbować lądowania, lecz z powodu zbyt silnego ognia z Warny, straciwszy kilku ludzi, zaniechali tego zamiaru.

Sofia. Kilka tureckich okrętów wojennych bombardowało wczoraj bez poprzedniego zawiadomienia władz lokalnych **port bułgarski Kawarna,** który służy tylko celom handlowym i nie posiada żadnych fortów. Bomby zniszczyły budynek cłowy, kilka magazynów i domów. Rząd zaprotestuje przeciw temu napadowi, który narusza zasady prawa międzynarodowego proklamowanego w Haadze.

Konstantynopol. „Sabah“ dowiaduje się, że flota turecka zmusiła do milczenia baterye na wybrzeżach Warny. Miasto wiele ucierpiało wskutek bombardowania. Bułgarskie torpedowce nie są zdolne do dalszej walki.

Konstantynopol. Nadeszła tu depesza od komendanta floty czarnomorskiej, że podczas bombardowania Warny trzy bułgarskie torpedowce usiłowały wyjechać, ale skombinowany ogień turecki uszkodził je tak, że musiały się cofnąć. Bombardowanie trwa dalej.

Blokada wybrzeża bałkańskiego.

Konstantynopol. Porta notyfikowała mocarstwom blokadę wybrzeża bałkańskiego między Silauli a Atliman.

Walki z Serbami.

Belgrad. Kolumny armii następcy tronu i generała Jankovica znajdują się w drodze do Preszowo, względnie do Prisztiny.

Belgrad. Podług nadeszłych onegdaj wiadomości, znajdują się Serbowie w marszu do Kumanowej i Prisztiny. Serbowie zajęli Carewo Selo oraz ważną pozycyę Sultantepe i ruszają ku Egri Palanka. Turcy zostali wyparci z Rujan i ze Straca do Tabanowiec. Trzech oficerów serbskich i 50 żołnierzy zranionych w onegdajszych walkach przewieziono do Ristovac.

Belgrad. Podług oficyalnych doniesień, wojsko serbskie zajęło onegdaj Podujevo, gdzie zabrało znaczne zapasy wojenne. Serbowie zaprowadzili władze cywilne i utworzyli administracyjny powiat serbski pod nazwą Lab.

Belgrad. Z Kurszumlje donoszą urzędownie: W sobotę wieczór kilka band serbskich szturmowało pod osłoną mgły szańce Podujeva. W nocy z soboty na niedzielę Turcy opuścili pozycye koło Podujeva, które obsadzili Serbowie. Zabrano przytem jeden sztandar tureckiego batalionu, 80 wielkich namiotów, kilka skrzyń amunicyi, różne materyały wojenne, 80 wołów i 100.000 klg. sucharów.

Serbskie władze rozpoczęły już działalność urzędową w nowo utworzonym powiecie Lab z prefekturą okręgową w Podujevie.

Zdobycie Kurszumlje przez Turków.

Londyn. „Standard“ donosi z Konstantynopola: Jak słychać, Turcy i Arnauci zdobyli serbskie miasto Kurszumlje 20 klm. od granicy, przyczem Serbowie stracili 500 ludzi.

Konstantynopol. Turcy i Albańczycy zaatakowali Volik. Serbowie uciekli z wielkiemi stratami w kierunku Kurszumlje.

Serbowie w Sandżaku.

Serajewo. Nadeszła tu wiadomość, że serbskie wojska, po bardzo gwałtownej walce zająwszy Nowa Warosz, stoją już obecnie o 5 klm. od Novi Bazar.

Belgrad. Z Sandżaku donoszą, że serbski oddział ochotniczy, który wpadł do Sandżaku, został przez Albańczyków zupełnie starty. Albańczycy użyli podstępu i wywiesili białą flagę, udając, że się poddają, a potem rzucili się na Serbów i doszczętnie ich znieśli.

Walki z Grekami.

Konstantynopol. Wojska greckie obsadziły Diskata, poczem główną kwaterę turecką przeniesiono do Serfidże.

Zdobycie Elassony.

Londyn. „Daily Chronicle“ donosi z Aten: Greckie wojska w sile pięciu dywizyj przekroczyły

w piątek o godz. 6 rano w dwóch oddziałach granicę Tessalii. W nocy były o mil 5 mil na południe od Elassony. Dziś (20 b. m.) dwie dywizye zajęły Elassonę, gdzie zastały około 7000 Turków, którzy obsadzili wzgórza. Grecy atakowali miasto i po kilku godzinach walki zmusili Turków do cofnięcia się, poczem wśród radości mieszkańców weszli do miasta.

Grecy na Lemnos.

Ateny. Eskadra morza Egejskiego, pod komendą admirała Countowiotisa, przybyła do Kastron, stolicy Lemnos. Admirał wezwał władze do poddania się. Eskadra wczoraj ustawiła się w porcie Mudros, gdzie wysadzono wojsko na ląd. Wojsko weszło do miasta. Komendant zapowiedział blokadę wyspy i zostawił okrętom neutralnym 24 godzin na opuszczenie Lemnos.

Atak na flotę grecką.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Konstanstantynopola: Turecka flota odwołana została z morza Czarnego i otrzymała rozkaz zaatakowania greckiej floty na morzu Egejskiem.

Walki z Czarnogórcami.

Konstantynopol. Tureckie dzienniki donoszą, że Arnauci z niezwykłą walecznością zdołali odciąć Czarnogórców od tylnych połączeń. **Dziś oczekują wielkiej bitwy.**

Ks. Daniło w niewoli?

Berlin. Na giełdzie rozpowszechniono pogłoskę, jakoby ks. Daniło czarnogórski dostał się do niewoli tureckiej. Potwierdzenia dotąd niema.

Nieudałe operacye przeciw Skutari.

Wiedeń. „Südslavische Korresp." donosi z Podgoricy: Walka na linii Tuzi-Skutari od środy stagnuje. Odbywają się tylko nieznaczne potyczki, które nie wpływają w niczem na bieg wojny. Z czarnogórskiej strony przyznają, że zachowanie się Malissorów jest niepewne, przez co operacye przeciw Skutari znacznie się utrudniły.

Konstantynopol. Jak donosi jedna korespondencya lokalna, w sobotę rozegrały się na granicy czarnogórskiej na wyżynach Grenica, Kirvziska i Ograkinine większe walki. Czarnogórcy uciekli i zostawili zapasy amunicyi i namioty. Sześciu oficerów i 15 żołnierzy czarnogórskich zginęło.

Walki z Czarnogórcami w okolicy Berane i Bielopolje trwają dalej, przyczem Czarnogórcy ponoszą ciężkie straty.

Wojska tureckie zaatakowały i obsadziły na granicy czarnogórskiej Konisę, Takmandi i Treticze. Wielka ilość amunicyi i bydła dostała się w ręce tureckie.

W Gusinje.

Podgorica. O zajściach w Gusinje jeszcze zawsze niema pewnych wiadomości, ponieważ gęsta mgła utrudnia komunikacyę.

* * *

Gromadzenie wojsk rosyjskich.

Konstantynopol. Porta dowiaduje się, że Rosya w dalszym ciągu koncentruje wojska w okolicy Karsu na wielką skalę. Codziennie przybywają dwa pociągi z wojskiem i amunicyą.

Konstantynopol. Dzienniki donoszą, że Porta za pośrednictwem swego ambasadora w Petersburgu dała rządowi rosyjskiemu zadowalające wyjaśnienia co do zarządzeń wojskowych na granicy turecko-rosyjskiej.

Przytrzymanie okrętu z rezerwistami bułgarskimi.

Konstantynopol. Turecka flota przytrzymała rosyjski okręt z Odessy z bułgarskimi rekrutami i rezerwistami na pokładzie. Okręt jechał ku Warnie.

Z terenu wojny.

Wzajemne ugrupowanie sił.

Wojna sojuszu bałkańskiego przeciw Turcyi prowadzi się na czterech terytoryach lądowych. Pierwszy teren jest Tracya, gdzie odbywają się operacye bułgarsko-tureckie, a punktem środkowym jest Adryanopol. Siły bułgarskie na tym głównym terenie wojennym (komendant generał Sawow) mają wynosić 200.000 ludzi i ugrupowane są na linii Tirnova-Jamboli, aby przez stacyę graniczną Mustafa pasza wkroczyć do Turcyi. Siły tureckie (komendant Abdullah pasza) skoncentrowane są wokoło Adryanopola.

Drugi teren wojny jest w Macedonii z centrum w Skoplje (Ueskūb). Tutaj przeciw połączonym siłom bułgarsko-serbskim liczącym około 60.000 ludzi stoi armia turecka w sile 80.000 ludzi z centrum koło Kumanova-Köprülü. Oprócz głównej siły bułgarsko-serbskiej stoi też na tym terenie kilka innych oddziałów serbskich jako oparcie dla przygotowującego się powstania.

Trzeci teren obejmuje dwie oddzielne akcye: jedną czysto czarnogórską przeciw Skutari, drugą czarnogórsko-serbską w sandżaku Novi Bazar. Siły czarnogórskie podają na 10.000, a serbskie na 30.000 ludzi, którym Turcy mają przeciwstawić na razie tylko 15.000 ludzi.

Czwarty teren stanowi Tessalia, gdzie walczą Grecy z Turkami. Siły greckie obliczają na 75.000 ludzi rozdzielonych na 3 kolumny na linii Larissa-Trikala i w Epirze. Przeciw tej sile wystawili Turcy 30 do 40.000 ludzi z centrum w Janinie.

Wedle dotychczasowych obliczeń siły sojuszu bałkańskiego wynoszą pół miliona ludzi, a tureckie 400.000. Sojusz prawdopodobnie wyczerpał już wszystkie swe rezerwy, podczas gdy Turcya może z łatwością sprowadzić z Azyi jeszcze raz tylu ludzi.

Cztery manifesty.

Królowie Bułgaryi, Serbii i Grecyi oraz sułtan turecki ogłosili manifesty wojenne do swych armii.

Król Ferdynand mówi wprost o walce krzyża z półksiężycem, przyczem powołuje się na zasługi Rosyi w oswobodzeniu Bułgaryi i liczy także w przyszłości na jej pomoc. Król Piotr przypomina swej armii, że stara Serbia z miastami Skoplje, Prizrent i Prisztiną jest starą kolebką narodu serbskiego, w której żyją pobratymcy co do języka, religii i zwyczajów, i gdzie leżą kości carów serbskich. Dalej wskazuje manifest, że Serbowie w Turcyi żyją dotąd w ucisku feudalnym, nie mają władania ziemią, a mimo to muszą pełnić służbę wojskową. Główny nacisk kładzie manifest na konieczność wywalczenia Serbii przystępu do morza. Król Jerzy grecki wzywa do walki w imieniu uciskanych ludów Turcyi i wskazuje, że wszelkie usiłowania oderwania Grecyi od sojuszu będą bezskuteczne. Wojna z Turcyą jest wyprawą krzyżową postępu, cywilizacyi i wolności przeciw anarchii tureckiej. W manifeście sułtana podniesiono, że obecna chwila jest najważniejszą dla ojczyzny i wskazuje, że zuchwała mowa przeciwników nakłada na Turków obowiązek dania godnej odpowiedzi. Naród otomański musi dowieść, że wiernym jest odziedziczonym tradycyom bohaterstwa, a środkiem do osiągnięcia pomyślnego celu są posłuszeństwo i dyscyplina. Wkońcu manifest upomina żołnierzy, aby wystrzegali się okrucieństw wobec starców, kobiet i dzieci.

Wedle zgodnych doniesień poseł grecki w Konstantynopolu Griparis formalnie prosił o wypowiedzenie Grecyi wojny ze względu na to, że Grecya wzięła udział w zbiorowej nocie państw bałkańskich. Turecki minister spraw zagranicznych Noradunghian odpowiedział, że Turcya niema powodu do wypowiedzenia wojny, bo poseł jej noty greckiej nie przyjął.

Korespondenci wojenni.

Ze wszystkich stron świata zjechali się do stolic bałkańskich korespondenci, ale dotąd nie mieli sposobności na własne oczy oglądać wojny. Zarówno w Sofii jak w Belgradzie nie dopuszczono jeszcze korespondentów do obozu, a nalegającym pocieszają, że nastąpi to dziś lub

---

JACK LONDON.

KSIĘGA PRZYGÓD.

80 (Ciąg dalszy)

Rozkaz naczelnika, wziętego do niewoli, był dla dzikich prawem; z jego polecenia zwrócono następnego dnia wszystkie przedmioty, zrabowane ze statku „Martha", z wyjątkiem środków spożywczych, po których nie zostało już ani śladu. Oczywiście, chcąc okazać swą łaskę dzikim, panna Lackland obdarowała starego naczelnika hojnie i zawarła z nim umowę, co do utrzymywania stosunków handlowych. Ale oto i ona — rzekł kapitan, spojrzawszy w stronę małego domku.

Zupełną niespodzianką był dla Sheldona wygląd Joanny, przybranej w suknie, sprowadzone z Sydney. W czasie długiego opowiadania kapitana Munstera, wyobrażał sobie jej postać taką jaką znał. Nowy strój zmienił ją znacznie; stanęła przed nim kobieta, ubrana wprawdzie z prostotą, ale z wielkim smakiem. Patrząc na nią teraz, pomyślał, że te wszystkie przygody, o których dopiero co słyszał, wyglądają jak opowiadania z „tysiąca i jednej nocy".

Lecz nietylko na nim zrobiła wrażenie zmiana stroju przez Joannę; gdy zasiedli do śniadania, zauważył nie bez pewnej zresztą przyjemności, że zarówno kapitan Munster jak i pan Krogulec byli nieco onieśmieleni; znikła ich zwykła, koleżeńska poufałość, z jaką odnosili się do Joanny, zapanował jakiś ton poważniejszy, świadczący wyraźnie o szacunku i powadze, jaką umiała sobie zdobyć ta dziewczyna.

— Zdobyłam więc nowe pole do pracy — rzekła, nalewając kawę. — Stary Kina Kina oświadczył mi, że mogę w Poonga Poonga zaciągać robotników, ilu zechcę. Widziałam się z panem Morganem w Guwutu; mówił mi, że się podejmie zaciągnąć tysiąc najemników, w cenie czterdziestu szylingów za głowę. Wyrobiłam przytem pozwolenie dla przewożenia robotników na „Marcie". Można brać na pokład ośmdziesięciu ludzi.

Sheldon uśmiechnął się, słuchając tego wszystkiego. Mimo nowych szat Joanna nie zmieniła się ani na jotę; w pierwszej chwili zdawało mu się, że teraz weźmie w niej górę kobieta i oto posłyszał głos jej męskiej natury.

ROZDZIAŁ XIX.

Stracone zachody.

— Nie będzie z pana pociechy — rzekła z westchnieniem Joanna — myślałam, że się pan przekonał o skuteczności i owocności mojej amerykańskiej metody postępowania, a widzę, że pan zaczyna już po swojemu marudzić.

Minęło pięć dni; Sheldon i Joanna stali na werandzie i spoglądali na morze, gdzie się kołysała majestatyczna „Martha". Podczas tych pięciu dni Joanna ani razu nie wyraziła swego najgorętszego pragnienia, lecz Sheldon, który w tym kierunku poznał już ją na wylot i umiał czytać w jej oczach, jak w książce, zdawał sobie jasno sprawę, że dziewczyna nie porusza tej sprawy w nadziei, iż on sam zaofiaruje jej kierownictwo statku „Martha". Chciała, żeby pierwsze słowo w tym kierunku padło z jego ust, więc sama milczała zawzięcie. Kwestya znalezienia odpowiedniego kierownika była istotnie i ważną i trudną. Joanna była zazdrosną o „Marthę" i żaden z wymienionych kandydatów nie stał, jej zdaniem, na wysokości wymagań.

— Oleson? — pytała. — Jest dobrym kierownikiem statku „Flibberty-Gibbet", ale jest za ślamazarny i za leniwy, przytem schorowany, by mógł dawać rękojmię, że „Martha" pod jego kierunkiem nie pójdzie w kawałki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

jutro. Władze wojskowe nie chcą dopuścić do popełnienia niedyskrecyi, jakiej np. w r. 1871 Prusacy zawdzięczali zwycięstwo pod Sedanem. Ale nietylko na plac boju nie puszczają korespondentów, lecz także wysyłaniu przez nich listów i telegramów stawiają wielkie przeszkody. Zaprowadzono ostrą cenzurę tak, że listy często zatrzymują a telegramy obcinają. Surowość w tym względzie posunęli do tego stopnia, że w Belgradzie nie przepuszczają korespondentów przez most na węgierską stronę do Zemlinu, skąd moglliby bez przeszkody wiadomości swe wysyłać.

Strony wojujące wolą na własną rękę wysyłać wiadomości, upiększając je wedle swej potrzeby. Stąd wynikają rażące sprzeczności między doniesieniami, gdyż co jedni podają za zwycięstwo, drudzy ogłaszają za kłamstwo. Charakterystyczne jest, że w początkach walk czarnogórsko-tureckich telegrafował z Podgoricy zastępca londyńskiego biura Reutera, ale widocznie jego prawdomówność nie podobała się komendzie czarnogórskiej, co wynika z tego, że od kilku dni biuro Reutera zostało zastąpione przez petersburską agencyę telegraficzną. Ze względu na tak bliskie stosunki między Petersburgiem a Cetynią źródło to nie może mieć pretensyi do pełnej wiarygodności.

Jedynem źródłem prawdziwych informacyj mogłyby być sprawozdania zagranicznych oficerów, wysłanych do armii walczących, ale sprawozdania te idą do władz wojskowych w poszczególnych państwach, a tu przeznacza się je na studya, nie na rozpowszechnienie.

Obawy tureckie przed inwazyą rosyjską.

(Korespondencya własna „Naprzodu“).

Konstantynopol, 15 października.

O wojnie z Czarnogórą i gotującej się wojnie z innemi państwami bałkańskiemi macie zapewne dosyć wiadomości w pismach, więc nie będę się nad tem rozwodził. Podam wam tylko te informacye, które mogłem zebrać dotąd, o stosunku do Rosyi. Panuje tu powszechne przekonanie, że Rosya skorzysta ze sposobności, by napaść na Turcyę. Świadczy już o tem posuwanie się wojsk rosyjskich ku granicy tureckiej na Kaukazie. Oficyalnie Rosya przyznaje się tylko do 3000 żołnierzy. W rzeczywistości jest ich znacznie więcej.

Rosya wyzyskuje też wypadki ostatnich czasów, zaszłe w Armenii tureckiej W kilku miejscowościach odbyły się tam rzezie Ormian, dokonane przez Kurdów. Pod wpływem tych rzezi i przy cichem poparciu władz rosyjskich pewna ilość zamożnych Ormian z Kaukazu zwróciła się do rządu rosyjskiego z prośbą, by on wziął pod swoją opiekę Ormian tureckich. „Można sobie wyobrazić — mówił mi Ormianin, od którego czerpię te wiadomości — z jakim jadowitym uśmiechem rosyjska czarna sotnia przyjęła ten memoryał“.

„Większość Ormian rosyjskich nie daje się jednak sprowadzić tymi manewrami z drogi, którą im nakreśliła konfiskata własności kościelnej ormiańskiej i inne bezprawia, dokonane przez Rosyę — dodał mój informator. — Nastrój antyrosyjski jest bardzo silny na Kaukazie. Ormianie są jednak zbyt nieliczni, by mogli sami rozpocząć jakąś akcyę czynną przeciw Rosyi. Ale w razie zachwiania się tego państwa, będą oni wiedzieli, co robić“.

Na wypadek wtargnięcia wojsk rosyjskich w granice Turcyi azyatyckiej, Turcya przeciwstawi im czwarty korpus stacyonowany w Erzerumie i nieruszany nawet teraz, podczas wojny. Korpus ten (właściwie „orda“ — korpus podwójny), będąc zmobilizowany, da 200 000 żołnierzy. Pozycya Erzerumu jest doskonała; twierdza wprawdzie stara, ale w ostatnich latach przystosowana do nowoczesnych potrzeb. Turcy bronić się będą uporczywie, czy jednak sprostają Rosyi, to wielka kwestya. Chyba, że gdzieindziej zjawią się wrogowie Rosyi, np. w Królestwie, Finlandyi, Rosyi samej...

Oto garść wrażeń, które dotąd zebrałem.

Przygodny.

Konserwatyści i demokraci o sytuacyi politycznej.

W niedzielę 20 b. m. obradowały w Krakowie dwa stronnictwa nad obecną sytuacyą polityczną w kraju: „prawica narodowa“ tj. zachodnio-galicyjscy konserwatyści, oraz rada naczelna polskiego stronnictwa demokratycznego.

Oba stronnictwa naradzały się nad sprawą sejmowej reformy wyborczej i nad sytuacyą międzynarodową wytworzoną przez wojnę bałkańską.

Prawica narodowa

obradowała pod przewodnictwem hr. Antoniego Wodzickiego, a referat wygłosił poseł dr Władysław Leopold Jaworski, który za niedojście do skutku sejmowej reformy wyborczej czynił odpowiedzialnymi posłów ruskich, nazywając ich żądania przeciąganiem struny, która grozi pęknięciem.

Następnie omawiał poseł Jaworski obecne położenie Polaków wobec stosunków austryacko-rosyjskich.

Rozwinęła się nad tem przeszło 3 godzinna dyskusya, w której zabierali głos: hr. Antoni Wodzicki, dr Tadeusz Starzewski, hr. Stanisław Tarnowski, redaktor Rudolf Starzewski, adwokat dr Kosch i inni. Dyskusyę tę uznano za poufną, a „Czas“ streszcza ją w następujący, wielce tajemniczy sposób:

„Zdawano sobie sprawę z doniosłości chwili i z tego powodu uważano za konieczne dążenie do wyrobienia jednolitej opinii. Stać się to może tylko na drodze wymiany myśli, ale drodze jawnej i otwartej. Kierownictwo sprawami naszemi może spoczywać tylko w rękach odpowiedzialnych czynników. Gdyby nadzieja, że wyleczyliśmy się z choroby tajnych rządów narodowych, zawodziła, należałoby z całą odwagą i stanowczością wystąpić w obronie zasady, że jako zorganizowane społeczeństwo, mamy swoje jawne organy, którym jedynie podlegamy. Z wielką siłą przestrzegano przed niebezpieczeństwem, które gotuje nam obca prowokacya lub chęć użycia nas za narzędzie dla obcych celów. Przytaczano fakty, które dają dużo do myślenia. W tym stanie rzeczy polityka polska w monarchii austryackiej winna okazać się tem czujniejszą i nie zbaczać z wypróbowanej linii, polegającej na naszym stosunku do monarchy,

Zebranie zakończono wybraniem komitetu, który ma przedłożyć program środków oddziaływania na opinię publiczną„.

Te tajemnicze napomknienia można sobie rozmaicie tłómaczyć; co one naprawdę znaczą, okaże się, gdy ów wybrany komitet zacznie swoje „oddziaływanie na opinię publiczną“.

Demokratyczna rada naczelna

obradowała pod przewodnictwem dra Bandrowskiego przy udziale szeregu posłów parlamentarnych i sejmowych.

O sejmowej reformie wyborczej referował dr Leo. Po dyskusyi uchwalono następującą rezolucyę:

Rada naczelna Polskiego Str. Dem. uznaje, że reforma wyborcza do Sejmu, od dawna tak pożądana i oczekiwana przez najszersze warstwy naszego społeczeństwa, staje się z dniem każdym coraz bardziej naglącą tak, że dalsze usuwanie jej z porządku dziennego, lub zwlekanie, naraża kraj na nieobliczalne straty pod względem rozwoju narodowego, jak i spokoju społecznego i normalnej gospodarki kraju. Dlatego jest obowiązkiem wszystkich stronnictw polskich dążyć do najszybszego wyrównania różnic wewnętrznych, aby przez zwarte działanie wprowadzić dzieło reformy wyborczej w życie. Wkońcu wyraża Rada naczelna Polskiego Stronnictwa Demokratycznego nadzieję, że posłowie ruscy, przez usunięcie nadmiernych żądań, przyczynią się do urzeczywistnienia demokratycznej reformy wyborczej sejmowej, upragnionej zarówno przez szerokie warstwy ludu polskiego, jak ruskiego.

Rada naczelna Polskiego Stronnictwa Dem. wyraża przekonanie, że dla uchwalenia reformy wyborczej i zabezpieczenia gospodarki krajowej, powinien być jak najrychlej zwołany Sejm krajowy“.

Przeprowadzono następnie nad sprawą wywłaszczenia w zaborze pruskim dyskusyę, którą uznano za poufną.

Roztrząsano wkońcu położenie Polaków wobec sytuacyi międzynarodowej. W tej kwestyi donosi komunikat stronnictwa: „Uznano jednomyślnie, iż jest obowiązkiem odpowiedzialnych wobec narodu reprezentacyj polskich, aby podjęły inicyatywę do akcyi, celem wytworzenia jednolitej, zgodnej opinii i zgodnego działania całego społeczeństwa polskiego“.

Robotnicy krakowscy wobec wojny.

W poniedziałek 21 b. m. wieczorem odbyło się w Krakowie w budynku pocyrkowym naprzeciwko Parku Krakowskiego wielkie zgromadzenie ludowe, zwołane przez polską partyę socyalno demokratyczną. Wzięło w nim udział 5—6 tysięcy osób.

Ponieważ maszyna dynamo-elektryczna odmówiła posłuszeństwa, przeto zgromadzenie rozpoczęło się wśród ciemności; tylko stoły przy których znajdowali się przewodniczący, mówca i sprawozdawcy, były słabo oświetlone świecami. Później przyniesiono z garażu automobilowego kilka lamp acetylenowych, które rzuciły parę snopów światła. Dopiero w czasie drugiej połowy mowy posła Daszyńskiego straż ogniowa zapaliła na środku budynku przyniesioną pochodnię naftową, która oblała jasnem światłem cały amfiteatr zapełniony szczelnie tysiącami głów ludzkich.

Nastrój zgromadzenia był podniosły. Wszystkie ustępy mów zwrócone przeciw caratowi rosyjskiemu oklaskiwano entuzyastycznie. Znać było, że krakowski lud roboczy odczuł i zrozumiał doniosłość obecnej chwili dziejowej.

Zgromadzenie miało przebieg następujący: Zagaił zgromadzenie o godz. 6·45 tow. Misiołek, poczem przewodniczącymi wybrani zostali tow. Misiołek i Englisch.

Mowa tow. Daszyńskiego.

Tow. poseł Daszyński omówił obszernie stanowisko nasze wobec wojny bałkańskiej. Państewka bałkańskie pobudziła do wojny Rosya, która pragnie dostać się zapomocą nich do morza Egejskiego.

Ta Rosya, która gnębi u siebie Słowian, która 25 milionom Rusinów odbiera ich język ojczysty, która wysila się na najokrutniejsze tortury dla Polaków, która świeżo oderwała od Królestwa Chełmszczyznę, aby ją zrusyfikować, która depce Finlandyę, która rządzi szubienicą i katorgą — ta Rosya ma czoło udawać „wyswobodzicielkę Słowian“!

Ale jeżeli Rosya nie ma prawa do tytułu „wyswobodzicielki Słowian“, to Austrya nie ma prawa do tytułu przyjaciółki Słowian. Austrya przez 30 lat rządziła w Bośni dyktaturą wojskową, Chorwacyę gnębi zapomocą Cuvaja, chłopów serbskich i bułgarskich doprowadza do rozpaczy, zamykając granice przed ich wołami i świniami, aby 9000 obszarników mogło nam dyktować lichwiarskie ceny za swoje bydło i świnie. Nic dziwnego, że Austrya jest nienawidzona wśród ludów bałkańskich; jej to polityka pchnęła je w objęcia Rosyi; nic dziwnego, że mając granicę austro-węgierską zamkniętą, Serbia szuka własnej drogi handlowej przez Sandżak do morza.

Gdy patrzymy na te armie bałkańskie, które wynoszą razem blisko 900 000 ludzi, gdy czytamy o drożyźnie, jaka w Serbii i Bułgaryi zapanowała, gdy dowiadujemy się, że ci żołnierze nie mają butów ani odzieży, gdy widzimy pola bitew usłane nadmierną ilością trupów i rannych, którzy nawet pomocy lekarskiej nie mają, — napawa nas uczucie grozy i wstrętu wobec tych, którzy tę wojnę wywołali!

Na tem potępieniu wojny bałkańskiej moglibyśmy zakończyć, gdybyśmy nie byli Polakami. Ale mieszkamy na ziemi podbitej i rozdzielonej na trzy części, i widzimy, że ziemię naszą

wybrała sobie Rosya jako pole zaborczych eksperymentów. Widzimy, jak Galicyę wschodnią zalewają emisaryusze rosyjscy odezwami „za wierę, carja i otieczestwo“, jak policya nie ma dość rąk, aby łapać szpiegów rosyjskich. Czujemy, że na wypadek starcia między Austryą a Rosyą nie możemy pozostać obojętni. (Oklaski).

Czy wojna ta wybuchnie, czy skończy się ona na „demonstracyach“ i „kontrdemonstracyach“, czy też pożoga wojny przejdzie przez nasze ziemie, tego dziś przepowiedzieć nie możemy. Ale w każdem sercu budzi się pytanie: co poczniemy, jeżeli wojna rozegra się na naszej ziemi?

Na to pytanie nie dam dziś szczegółowej odpowiedzi, ale partya nasza już dziś musi na nie dać odpowiedź ogólną, aby nikt poza naszemi plecyma nie śmiał szafować krwią robotników polskich. (Oklaski).

Przeciwnicy, którzy nas nazywają „beznarodowymi“, powiedzą: cóż to socyalistów obchodzi? Socyaliści mają potępić wojnę i koniec na tem. Taka na ich zdaniem być polityka socyalistyczna: prosta i głupia. Czyż my jednak będziemy spokojnie patrzyli, jak będą mobilizować naszych synów i wydawać nasze pieniądze podatkowe na wojnę? Prowadzimy robotę pokojową — to prawda — ale nie na to, żeby nas bezwolnych na rzeź prowadzono! (Oklaski).

Mówią nam: co was ojczyzna obchodzi?“ My jednak wiemy, że gdzie burżuazya swoich zadań politycznych nie spełniła, tam obejmuje je w spadku proletaryat. Na zachodzie Europy burżuazya dokonała utworzenia jednolitych państw narodowych. — W Niemczech Marx i Lassalle pracowali nad zjednoczeniem ojczyzny. Nam szlachta i burżuazya nie pozostawiły w spadku Polski wolnej i zjednoczonej. I dlatego dla socyalistów polskich wolność i jedność narodowa musi być naczelnem hasłem politycznem. (Oklaski).

Powiadają niektórzy, że proletaryat chce tylko spokojnie zarobkować. Ale proszę zdać sobie sprawę, jak będzie wyglądało w czasie wojny: nastąpi zastój gospodarczy — już dziś w Białej z powodu wojny na Bałkanie straciło pracę 600 tkaczów — fabryki staną, setki tysięcy robotników z rodzinami zostaną bez utrzymania i będą miały do wyboru: albo pod płotem konać z głodu, albo dostać broń i walczyć o wolność! (Długotrwałe, huczne oklaski).

To musimy sobie już dziś uświadomić, aby gdy przyjdzie czas, spełnić swoje zadanie. I już dziś oświadczamy, że nie pozwolimy nikomu decydować o nas bez nas, że decyzya o naszym losie do nas należeć będzie! (Oklaski).

Włoski attaché wojskowy był świadkiem ucieczki Moskali z Mukdenu i opisuje, że wtedy ujrzał na ulicach Chińczyków wystrojonych w jedwabie; zapytał ich, czy wystroili się tak z radości, że pozbyli się najezdcy. „Nie — odrzekli — dawni nasi panowie uszli północną bramą, a my będziemy za chwilę witać naszych nowych panów, Japończyków, którzy wejdą południową bramą“. I ów oficer włoski dodaje od siebie: „Tak wygląda naród, który zapomniał o mieczu“!

„Nie wolno nam zapomnieć o mieczu! Mamy silnych wrogów, ale i nasza siła zaważy na szali wypadków! (Huczne oklaski).

Tow. Daszyński, skończywszy referat, odczytał następującą

rezolucyę:

„Wojna Bułgaryi, Serbii, Grecyi i Czarnogóry przeciw Turcyi jest nietylko wyrazem narodowych dążeń państw wojujących, lecz także rezultatem podżegań polityki caratu rosyjskiego, który stara się o zniszczenie Turcyi i o zupełne zawładnięcie pod swój wpływ całego półwyspu bałkańskiego.

Carat, żyjący od wieków podbojem cudzych ziem i ujarzmianiem obcych narodów, carat, będący jednem wielkiem więzieniem ludów, trzymanych w niewoli zapomocą krwawego gwałtu, szubienicy, Sybiru i złodziejskiego rabunku, udaje na Bałkanie „oswobodziciela“ ludów południowosłowiańskich.

A sprzymierzeńcem jego była dotąd polityka Austro Węgier, gnębiąca swobodny rozwój połu dniowej Słowiańszczyzny prowadząca wojnę cło wą z Serbią i Bułgaryą w interesie rolnych magnatów węgierskich i austryackich. Nie dopuszczając do Austryi tańszego bydła serbskiego, polityka austryacka rujnowała swój własny przemysł, doprowadzała chłopa serbskiego do rozpaczy i pchała go w ramiona Rosyi!

Polityka urzędowa Rosyi i Austryi przyczyniła się do wybuchu obecnej wojny, skazującej miliony ludzi na głód i nędzę niewysłowioną, zaścielającej pobojowiska tysiącami trupów, a lazarety tysiącami rannych, konających bez żadnej pomocy.

Ale wojna na Bałkanie może — wbrew zapewnieniom kłamliwej dyplomacyi — wywołać ostre starcia między Austro Węgrami a Rosyą. Już dzisiaj rozlegają się donośne głosy wichrzącego nacyonalizmu rosyjskiego, hodowanego przez oficyalny rząd rosyjski, a prącego do wojny z Austryą. Już dzisiaj kraj nasz zalany szpiegami rosyjskimi i wysłannikami carosławia i prawosławia, działającymi obłudnem kłamstwem i wymową rubla we wschodniej Galicyi!

Wojna między Rosyą a Austro Węgrami musiałaby toczyć się na naszej ziemi; nasi synowie musieliby w austryackiem wojsku krew swoją przelewać i nasze podatkowe pieniądze opłacałyby także koszta wojny.

Mord i pożoga, zastój w pracy, wyrzucający na bruk setki tysięcy pracującego ludu, głód i choroby nawiedziłyby wówczas naszą ojczyznę.

W razie takiej wojny, w Polsce toczonej, nie mógłby zorganizowany proletaryat polski pozostać biernym widzem strasznych wypadków, decydujących może o losach całego narodu polskiego.

Kraj polski nie śmie być niczyim łupem bez wolnym, a proletaryat nie może być i nie będzie nieświadomem narzędziem w rękach jakiejkolwiek dyplomacyi.

Wojna, którąby się toczyła na polskiej ziemi, wywoła w polskim proletaryacie zorganizowanym ruch rewolucyjny, a celem tego ruchu może być tylko walka przeciw zaborczemu caratowi.

Krew polskiego chłopa i robotnika może być przelaną tylko za wyzwolenie go z jarzma obcej przemocy i z pod ucisku wyzysku kapitalistycznego“.

W dyskusyi

przemawiali: tow. Haecker, któremu komisarz policyi dr Tomasik kilkakrotnie przerywał zdania zwrócone przeciw Rosyi; oraz tow. Michoński, który zaznaczył, że robotnicy polscy czują, iż może wkrótce nadejść chwila przełomowa dla naszego życia narodowego, i czekają na nią.

Rezolucyę jednogłośnie uchwalono wśród entuzyastycznych okłasków, poczem tow. Misiołek zamknął zgromadzenie krótką ognistą przemową.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ zakończyło się zgromadzenie o godz. $8^{1}/_{2}$.

KRONIKA.

Wtorek 22 października.

Nowiny krakowskie.

Szkoła nauk społeczno-politycznych. W dniu 23 b. m. o godz. 6 rozpoczyna wykłady p E. Grabowski p. t. „Ustrój państwowy Rosyi a zasady konstytucyi“. (Zestawienie reform z r. 1905—1906 z reformami okresu 1860—70 i t d. Stanowisko i prawa cesarza i t. d. Organizacya zgromadzeń ustowodawczych i t. d. Ustawa wyborcza do Rady państwa. Organizacya senatu rządzącego i t. d. Organizacya władzy wykonawczej i t d. Ogólny zarys władz administracyjnych i t. d. Organizacya stanowa. Organizacye samorządne).

Tegoż dnia o godz. 7 wieczorem zaczynają się wykłady p. dra Z. Daszyńskiej Golińskiej p. t. „Dzieje doktryn ekonomicznych ze specyalnem uwzględnieniem ekonomistów polskich. (Cz. I.). Wykład obejmie szkoły wolnego handlu, socyalistyczne kierunki, oraz ekonomistów polskich od fizyokratów do Supińskiego i socyalistów polskich.

Dnia 24 b. m. o godz. 7 rozpoczyna p. H. Orsza-Radlińska konserwatoryum oświatowe. Na podstawie biblioteki i zbiorów polskiego archiwum oświatowego i ankiet przeprowadzonych przez słuchaczy, omawiane będą formy pracy oświatowej i jej zagadnienia. W pierwszym rzędzie opracowane zostaną tematy następujące: Typy zrzeszeń oświatowych. Organizacya wykładów popularnych. Statystyka czytelnictwa. Działalność oświatowa partyj politycznych. Badania nad życiem duchowem warstw robotniczych.

50-lecie powstania styczniowego. Wczoraj pod przewodnictwem dra Szarskiego odbyło się posiedzenie ścisłego komitetu dla uroczystego obchodu 50 rocznicy powstania styczniowego, na którem obradowano nad programem uroczystości. Dla rozdziału pracy ustanowiono sekcye, które w najbliższych dniach ukonstytuują się.

W sprawie zawieszenia wypłat firmy K. Liebeskind odbyło się w kancelaryi adwokata dra Armhausa ogólne zebranie wierzycieli przy licznym udziale zastępców banków i najpoważniejszych fabryk i hut żelaza austryackich i węgierskich. Na zebraniu tem zapadła jednomyślna uchwała, postanawiająca na razie zaniechać otwarcia konkursu i poczynić starania zmierzające do sanacyi i utrzymania przedsiębiorstwa. W tym celu wybrano komitet, składający się z dziesięciu reprezentantów najpoważniejszych firm pod przewodnictwem radcy komercyalnego p. Tadeusza Epsteina, który to komitet ma się zająć zbadaniem i ustaleniem stanu majątkowego dłużnika oraz przedłożyć sprawozdanie i wnioski na następnem, na dzień 4 listopada 1912 zwołanem zebraniu wierzycieli.

W sprawie firmy Żuliani informuje nas p. dr Schrager jako zastępca prawny tej firmy, że o bankructwie niema mowy, gdyż w niedzielę odbyło się zgromadzenie wierzycieli, na którem dano firmie jednoroczne moratoryum. Wprawdzie kilku wierzycieli sprzeciwiało się, ale jest nadzieja uzyskania ich zgody.

Oświadczenie. W sprawie notatki naszej, zamieszczonej w numerze z 10 lipca b. r., a wymierzonej przeciwko piekarzowi p. Józefowi Kręcinie, musimy po zaciągnięciu informacyj oświadczyć, że mąka używana w jego piekarni do wyrobu chleba wojskowego była zupełnie dobra do użytku, nie zaś stęchła ani spleśniała; oraz że rezerwiści zajęci w piekarni p. Kręciny nie byli z zawodu piekarzami. Wkońcu nadmieniamy, że nie uważamy dostaw prywatnej piekarni dla wojska za rzecz nienaturalną lub robotnikom szkodliwą.

Zarzuty przeciwko p. Kręcinie powstały wogóle z powodu mylnych informacyj.

Redakcya „Naprzodu“.

W sprawie hr. Starzeńskiego dokonali onegdaj lekarze sądowi dr Horoszkiewicz i dr Jankowski oględziny rany p. Wilhelma Rippera celem wydania orzeczenia. Śledztwo, prowadzone przez sędziego dra Gniewosza, jest już na ukończeniu, tak, że niebawem prokuratorya przystąpi do opracowania aktu oskarżenia. Hr. Starzeński pozostaje nadal w areszcie śledczym, gdyż wyższy sąd krajowy po raz drugi odrzucił prośbę o wypuszczenia go na wolną stopę.

Koncert J. Urlusa. We środę 23 b. m. odbędzie się pierwszy tegoroczny koncert abonamentowy z udziałem znakomitego tenora opery lipskiej J. Urlusa, nieznanego dotąd w Krakowie. Śpiewak ten, należący do stałego zespołu artystów, biorących udział w przedstawieniach Wagnerowskich w Bayreuth, jest pozyskany do nowojorskiej Metropolitan Opera, jako zastępca Ślezaka, który po obecnym sezonie chce opuścić Amerykę na zawsze.

Program środowego koncertu wypełnią arye z „Lohengrina“, „Walkiryi“ i „Majstrów śpiewaków“, pieśni Jensena, R. Straussa i Schumanna, oraz dwie pieśni kompozytorów holenderskich R. Hol'a i Brandts-Buysa, które artysta odśpiewa w swym rodzinnym języku holenderskim.

Na podstawie doświadczeń sezonów ubiegłych, wszystkie produkcye dyrekcyi koncertów krakowskich zaczynać się będą odtąd bardzo punktualnie o godz. 8. Osoby spóźniające się wpuszczone będą na salę dopiero po ukończeniu całego pierwszego punktu programu.

Towarzystwo muzyczne, rozwijające ostatnimi czasy tak ruchliwą działalność, pragnąc podnieść ogólny poziom muzycznej kultury w naszem mieście, zaprosiło prof. dra Józefa W. Reissa do wy-

głoszenia szeregu wykładów z historyi i estetyki muzyki.

Dr Reiss rozpocznie cykl wykładowy dnia 28 października prelekcyą: „O zasadniczych pierwiastkach muzyki nowoczesnej“. Dalsze ogniwa wykładów obejmą między innemi: Rozwój muzyki fortepianowej, Muzykę polską XVI wieku i doby współczesnej, Twórczość Ryszarda Wagnera.

Wykłady odbywać się będą w sali prób Towarzystwa muzycznego (przy placu Szczepańskim). Bliższe szczegóły doniosą afisze.

Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego krakowskiego odbędzie się w środę 23 października b. r. o godz. 6 wieczorem w domu Towarzystwa (Radziwiłłowska 4). Na porządku dziennym wykład prof. Marchlewskiego: Nowsze postępy chemii biologicznej.

Próba Lutni Robotniczej odbędzie się jutro we środę. Ze względu na ważność tych prób uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie.

Dwa pożary. Wczoraj około godz. 4 po południu w piekarni przy ul Garbarskiej zapaliła się drewniana ściana; ogień ugasiła straż pożarna. Drugi raz paliło się na ul. Miodowej, gdzie w domu pod l. 28 zapaliła się słoma na strychu.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godz. 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem. Biblioteka otwarta od godz 12—1 w południe i 5—9 wieczorem. Biuro otwarte w dni powszednie od 5—7 wieczorem.

W lokalu Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza (Szewska 16) otwarto kursa przygotowawcze do matury gimnazyalnej. Zapisy dodatkowe będą jeszcze przyjmowane w ciągu października. Wiadomość u dra A. Wortmanowej (Wolska 38, II. p.) między godz. 2 a 4 po południu.

Na kursach wieczornych, urządzonych staraniem Uniwersytetu Ludowego, rozpoczynają się lekcye korespondencyi handlowej i praktyki biurowej we czwartek 24 b. m. o godzinie 8 w lokalu przy ul. Szewskiej 16. Wkrótce rozpoczną się lekcye stenografii i języka niemieckiego. Zapisy przyjmuje biuro codziennie od godz. 5—7.

Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek: „Bęben“.
Środa „Rosmersholm“ (popularne).
Czwartek: „Bęben“.

Nowiny lwowskie.

Miejskie mięso. Miejskie biuro aprowizacyjne zawiadamia, że zniżona jest cena baraniny w sklepach miejskiej sprzedaży mięsa i wynosi obecnie za kilogram 1 K 36 h. W najbliższych dniach sprzedawaną będzie po cenach umiarkowanych świeża wieprzowina.

O jeżdżenie „na gapę“. Niedawno dokonano we Lwowie i w innych miastach licznych aresztowań o umożliwianie jazdy bez biletów. Sprawa ta przybrała ogromne rozmiary, a dyrekcya lwowska wprowadziła cały szereg urządzeń, mających utrudnić jazdę bez biletów. Przeróżne te środki są jednak przeważnie dokuczliwe dla podróżujących z biletami, a jeżdżeniu bez biletów tamy wcale nie kładą. W piątek aresztowano znów 6 konduktorów, którzy podejrzani są o przewożenie podróżnych bez biletów, a za pewnemi skromniejszemi opłatami, które szły do kieszeni owych konduktorów.

Z sali sądowej. Dziś zaczęła się rozprawa przeciw ruskiemu księdzu Połoszynowiczowi, oraz faktorom Abrahamowi Goldbergowi, Jakóbowi Verliebterowi o oszustwa na szkodę właściciela dóbr Ossolińskiego. Człowieka tego, umysłowo chorego, oplątała trójka pod pozorem kupna wielkich dóbr do tego stopnia, że O. stracił cały majątek. Prócz tego ks. Połoszynowicz oskarżony jest o fałszowanie weksli i krydę. Rozprawie przewodniczy radca Rybicki, oskarża prokurator Lubieniecki — bronią adwokaci: Weitz, Grek i Horowitz.

Nagła śmierć. W bursie rzemieślniczej imienia Dekerta przy ulicy św. Zofii zachorował wczoraj wieczór terminator stolarski Kazimierz Łaszczyn, skarżąc się na kurcze żołądkowe. Poszedł on do wychodka, gdzie go rano znaleziono nieżywego. Świadczy to chyba o wielkiem niedbalstwie zarządu bursy, który przez całą noc nie troszczył się o chłopaka.

Samobójcza mania. Jan Huber, zamieszkały u swego brata przy ul. Mikołaja Reja, liczący lat 18, pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru. Sublimatem usiłowała się otruć 42 letnia Marya S., praczka. Pogotowie ratunkowe udzieliło jej pierwszej pomocy i odstawiło w stanie groźnym do szpitala.

Obrazek z inspekcyi policyjnej. Pewien towarzysz zgłosił się do nas z następującem zażaleniem: Dnia 12 b. m. późnym wieczorem udał się on na inspekcyę policyi z znajomą swą właścicielką pralni, której nie chcieli zapłacić jacyś przejezdni „artyści“ z Casina de Paris, a upominającą się o swą należytość zwymyślali i obili — i prosił urzędującego młodziutkiego, ale bardzo zadzierzystego komisarza o interwencyę. Komisarz odesłał go na drogę sądową, a gdy towarzysz ów ośmielił się tłumaczyć urzędnikowi, że panowie owi wyjeżdżają ze Lwowa i udają się niewiadomo dokąd, więc wniesienie skargi przeciw nim jest niemożliwe — wypadł z krzykiem młody komisarczyk poza balaski od dzielające go od „stron“ i chciał towarzysza owego uderzyć. Gdy po załatwieniu w ten oryginalny sposób sprawy robotnik ów opuszczał pokój komisarza, widział jak w sąsiedniej izbie urzędujący agent bił jakiegoś aresztowanego chłopaka, krzycząc również na niego.

Kradzieże. W nocy z niedzieli na poniedziałek dostali się złodzieje przez okno do trafiki przy ul. Ossolińskich l. 4 i zabrali znaczną ilość towarów. Tej samej nocy skradziono cztery puszki Kasy oszczędności, porozbijano je i porzucono w bramie domu przy ul. Kochanowskiego l. 4, gdzie znalazł je dozorca.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Środa: „Szpieg“.
Czwartek „Kuglarz“.
Piątek — z powodu koncertu Urlusa wyjątkowo o godz. 5 po południu „Grzegorz Dandin, czyli Mąż pognębiony“, komedya w 3 aktach Moliera, przekład Tadeusza Żeleńskiego. Rozpocznie: „Małżeństwo z musu“, komedya w 1 akcie Moliera.
Sobota po południu: „Grube ryby“ (dla młodzieży szkolnej).
Sobota wieczór: „Piękna Helena“.
Niedziela po południu „Wawrzyny“.
Niedziela wieczór: „Kuglarz“.
Poniedziałek: „Kobiety, gra i wino“, krotochwila w 3 aktach, napisał Stanisław hr. Rzewuski.

Zgon posła socyalistycznego.

W poniedziałek zmarł w Wiedniu poseł tow. Antoni Schlinger wskutek zapalenia ślepej kiszki. Tow. Schlinger urodził się w r. 1870 jako syn chłopski; od młodości zamieszkał w Floridsdorfie, dawnej osobnej gminie, a teraz dzielnicy Wiednia, gdzie w szeregach robotniczych wywierał ogromny wpływ. Jako urzędnik Kasy chorych i redaktor „Volksbote“ był kierownikiem organizacyi politycznej miejscowej, a od przyłączenia Floridsdorfu do Wiednia zawsze był wybierany do wiedeńskiej Rady gminnej.

Przy ostatnich wyborach do parlamentu w zeszłym roku postawiono jego kandydaturę w okręgu miejskim Krems Klosterneuburg w Austryi Dolnej przeciw byłemu posłowi niem. nar. Weidenhofferowi; w wyborze ścisłym tow. Schlinger został też wybrany.

TELEGRAMY

z dnia 22 października.

O wybór posła z Warszawy.

Warszawa (B). Z inicyatywy dr Baranowskiego odbyło się ponowne zebranie koncentracyi stronnictw postępowych i przedstawicieli żydów w sprawie wyboru posła z Warszawy. Przedstawiciele stronnictw żydowskich oświadczyli stanowczo, że nie będą głosowali na Kucharzewskiego i zażądali od koncentracyi, by zgłosili inną kandydaturę, na co przedstawiciele koncentracyi nie zgodzili się. Przedstawiciele koncentracyi również nie zgodzili się na przyjęcie mandatu z rąk żydowskich. Wobec tego na posła zostanie wybrany albo dr Dawidson, albo też robotnik socyalista Jagiełło.

Kandydatura łódzka.

Łódź (B). Kandydatura na posła z Lodzi żyda, dra Bomasza, jest zapewniona. W kolegium wyborczem zasiada bowiem 2 Niemców, reszta zaś żydzi, Polaka niema ani jednego.

Ponowne prawybory w kuryi rosyjskiej.

Warszawa. Z powodu znacznych nadużyć w czasie prawyborów w kuryi rosyjskiej, gdzie zwyciężyła lista zwolenników Aleksiejewa odbędą się w tej kuryi ponowne prawybory.

Sazonow zostaje?

Warszawa. (B). Ze źródeł dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że minister spraw zagranicznych Sazonow, jadąc do Spały, wiózł prośbę o dymisyę. Audyencya u cara wypadła bardzo korzystnie dla Sazonowa. Car przychylnie wysłuchał raportów Sazonowa. Są to wpływy Kokowcewa, który na czwartkowej audyencyi u cara przedłożył referat o sytuacyi międzynarodowej, w której Rosya, zdaniem Kokowcewa, powinna odegrać rolę pokojową.

Wojna bałkańska.

(Ostatnie depesze).

Greckie „zwycięstwa“.

Ateny. Turcy cofnęli się w nieładzie do Serfidżi. Greckie wojsko w Epirze obsadziło wzgórza, które panują nad Gribowo i Xerovuni. Nieprzyjacielska artylerya ostrzeliwała bez powodzenia pozycye greckie.

Ateny. Greckie wojsko zajęło miejscowość Discata Tureckie wojsko w wielkim popłochu uciekło w kierunku Sorfidżi. Greckie wojska ścigają nieprzyjaciela. Popłoch wśród Turków był tak wielki, że w Elassona zostawili kasę sztabu inżynieryi, milion patronów, 2 wozy z amunicą. Greccy żołnierze zbierają po ulicach porzucone namioty, narzędzia inżynierskie i t d. Greckie straty wynoszą w ostatnich dniach 22 zabitych, w tem 3 oficerów i 75 rannych.

Konstantynopol. Jedna z lokalnych korespondencyi donosi, że walka koło Elassane trwa dalej. Grecy mają mieć 1500 zabitych. Także walka z bułgarskiem wojskiem koło Zarevo i Palanka trwa dalej.

„Alemdar“ dowiaduje się, że wojsko tureckie otrzymało znaczne posiłki ze strony ochotników albańskich. Grecy wzięci są **we dwa ognie.**

Albańczycy przeciw Serbii.

Konstantynopol. Jak „Alemdar“ się dowiaduje, Albańczycy obsadzili Kurszumlje. Urzędowego potwierdzenia jeszcze nie ma. Jedna kolumna ochotników albańskich przekroczyła granice na południe od Kruszevac, zniszczyła kilka wiosek serbskich i połączyła się koło Korszumlje z kolumną Hassan beya.

Rosya przeciw Turcyi.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z poważnego źródła, że Rosya koncentruje wielkie masy wojska nad granicą turecką w Małej Azyi.

Ogromna katastrofa kolejowa.

Konstantynopol. Pociąg wiozący rezerwistów z Małej Azyi zderzył się koło Efizu z drugim pociągiem. 250 rezerwistów zostało zabitych.

Neutralność Anglii.

Londyn. Rząd ogłosił ścisłą neutralność w wojnie bałkańskiej.

Filia redakcyi i administracyi we Lwowie ulica Sokoła 4 II p. tel. 699.

Z ruchu nauczycielskiego.

Ogromnie pocieszającym objawem w życiu społecznem Galicyi czasów ostatnich jest żywy ruch wśród nauczycielstwa ludowego, budzącego się do nowego życia. Budzi się ono naukowo i politycznie. Naukowo — w tem znaczeniu, że stara się zerwać ze staremi, przestarzałemi metodami naukowemi, stara się zapoznać z nowymi prądami w pedagogice spółczesnej i podnieść poziom wykładów szkolnych; widomym objawem tego prądu jest powstanie specyalnego pisma pedagogicznego, umiejętnie redagowanego przez dra H. Kanarka.

Zarazem nauczycielstwo budzi się politycznie. Gnębione przez swoje barbarzyńskie „naczalstwo" i jednocześnie poprostu niemal głodem przymierające, nauczycielstwo zaczyna się rwać do energicznej walki. Demonstracyjne zjazdy, burzliwe wiece stają się coraz to częstsze. Nauczycielstwo niedwuznacznie daje do poznania, że dalej obecnego stanu znosić nie chce.

W sprawie ostatnich wieców nauczycielskich pisze „Głos nauczycielstwa ludowego", organ związku nauczycielstwa ludowego, w ostatnim numerze:

„Odbywające się obecnie na wezwanie kraj. Kom. wyk. wiece naucz. w całym kraju są widocznym znakiem rozgoryczenia, jakie panuje wśród nauczycielstwa z powodu ignorowania przez decydujące czynniki jego najżywotniejszych spraw, a zarazem stwierdzeniem, że miarka cierpliwości się przebrała i że nauczycielstwo gotowe chwycić się najradykalniejszych środków, celem urzeczywistnienia swych słusznych postulatów. Myśl ta wyraża się przedewszystkiem w parciu do zwołania wiecu demonstracyjnego w Wiedniu, którą to rezolucyę uchwala nauczycielstwo wszędzie z ogromnym entuzyazmem".

Na tych wiecach — pisze „Głos" — przemawiali także różni posłowie, którzy, jak zawsze dużo obiecywali nauczycielom, by następnie o wszystkiem później — zapomnieć: Najwyższy jednak czas — czyni jadowitą uwagę organ nauczycielstwa — „aby ta ich słowna życzliwość zamienioną została w czyn, i nauczycielstwo w tym kierunku podwoi swą czujność".

Na jednym z takich wieców — w Białej — przemawiał, jak wiadomo, poseł tow. Daszyński, zaproszony wraz z innymi posłami na wiec. Przemówienie Daszyńskiego na wiecu nauczycielskim wywołało popłoch w sferach reakcyjnych. Opowiadają, że (natychmiast po przemówieniu) do Rady szkolnej krajowej popłynęło szczegółowe doniesienie o wiecu i o ogólnem zadowoleniu, z którem się spotkała mowa socyalisty.

O tej mowie pisze „Głos":

„Poseł Daszyński dotknął w końcu swego przemówienia także stosunków miejscowych, co dało powód do twierdzenia pewnym jednostkom, że komitet zamówił sobie socyalistę do celów partyjnych. Są w błędzie. Wiec zwołano w sprawach zawodowych, a w akcyi o postulaty całego nauczycielstwa niema miejsca na walki partyjne. Ale komitet wiecowy zgrzeszył, że nie zapytany o pozwolenie pewnych jednostek z poza nauczycielstwa zaprosił posła Daszyńskiego. Zaproszono posłów pięciu, i nie przybyli; przybył tylko p. Daszyński i tem zawinił. Trudno — jak się komu podoba. A już chyba nie komitet winien, że nauczycielstwo ignorowane, albo co najwyżej zbywane obiecankami przez stronnictwa, mające wpływ na rządy w kraju, okazuje żywiołowo swą sympatyę stronnictwom i ludziom, którzy zawsze odnosili się przychylnie do spraw nauczycielskich. Nauczycielstwo zaś powiatu bialskiego świadome siły, jaka spoczywa w każdej organizacyi i posiadając wysokie wyrobienie polityczne, nie dopuści do swych szeregów walk partyjnych, a każdą próbę osłabienia swej organizacyi odeprze z powagą i stanowczo".

Istotnie, bynajmniej nie w celach ściśle partyjnych partya nasza wita zawsze wszelki objaw opozycyjnego ruchu nauczycielskiego. Nauczycielstwo ma w ciemnej Galicyi doniosłą rolę do spełnienia — wychowywa dzieci ludu pracującego, chłopa i robotnika, kształci przyszłe pokolenie, tworzy przyszłość kraju. Socyalna demokracya, jako właśnie partya tego ludu, wśród którego pracuje nauczycielstwo, z natury rzeczy z głęboką sympatyą musi śledzić emancypacyjny ruch nauczycielski, Emancypacya nauczycielstwa, to emancypacya wychowania, to krok naprzód w emancypacyi ludu wogóle.

* * *

Z Wadowic piszą nam:

Imponujący liczbą, wielki powagą i ważnością obrad odbył się wiec wadowickiego nauczycielstwa w sali „Sokoła" w Wadowicach w dniu 13 października 1912. Nauczycielstwo stawiło się solidarnie: na sali znajdowało się ponad 250 osób. Z zaproszonych posłów przybył dr Mais; p. dr Banas, jakoteż marszałek powiatu p. Łuszczkiewicz usprawiedliwili nieobecność. Przybył też burmistrz Wadowic p. dr Opydo, członek Rady szkolnej okręgowej, ks. Antoni Rajski i serdecznie kochany przez nauczycielstwo zwierzchnik, przyjaciel inspektor ks. Stanisław Karbowski. Krajowy związek reprezentowali: Baścik, Koczur i Zygmunt Mayer.

Wiec zagaił p. Aleksander Borucki. Jego też wybrano przewodniczącym, sekretarzował p. Starzyk. Obszerny i pięknie opracowany referat wygłosił p. Galus. Porównawszy płace urzędników, sług państwowych, płacę nauczycielstwa w różnych krajach monarchii, wykazawszy niedolę nauczycielstwa z powodu braku pragmatyki służbowej, postawił rezolucye:

1. Nauczycielstwo protestuje przeciw zatrzymaniu systemu miejscowo klasowego płac, a domaga się regulacyi w ramach 4 najniższych rang urzędników państwowych.

2. Żąda przyjęcia przez państwo 50% wydatków na cele szkolnictwa.

3. Żąda jasnej pragmatyki służbowej.

4. Wzywa krajowy komitet wiecowy, aby w razie nie spełnienia żądań przygotował zwołanie powszechnego wiecu w Wiedniu.

W obszernej dyskusyi zabierali głos: poseł dr Mais, zapewniając o życzliwości i przewidując rychłe spełnienie postulatów, ks. Rajski, żądając udziału nauczycielstwa w c. k. Radach szkolnych i zniesienia plagi nauczycielstwa tajnej kwalifikacyi, a dalej pp. Baścik, Mayer, Borucki, Stanek, Galus, Wichman i inni, poczem rezolucyę wszystkimi głosami przeciw jednemu przyjęto. Uchwalono rezolucyę kolegi Kusia, żądającą unarodowienia szkoły.

Pieśnią związkową zakończono te piękne chwile zbratania nauczycielstwa.

Z Brzeska piszą nam: W niedzielę 13 b. m. odbył się tu wiec nauczycielstwa powiatu brzeskiego. Z posłów przybyli: br. Jan Goetz i Dr Matakiewicz. Dr Szymon Bernadzikowski nadesłał usprawiedliwienie — zaś posłowie Witos i Ruebenhauer nie raczyli odpowiedzieć na zaproszenie. Naczelny Zarząd Związku reprezentował p. Grabowiecki. Widziano też zaproszonych gości: E. Jasiewicza, insp. szk.; dr Górskiego, dr Janczego, Szadę, inżyniera Filipkiewicza, sędziów Kunzego i Górnisiewicza, dyrektora prywatnego gimnazyum Riessa. p. Bieńka i innych. Duża sala Tow. gimn. „Sokół" zapełniła się nauczycielstwem w liczbie około 200 osób z najdalszych stron powiatu.

Wiec zagaił kierownik szkoły Jan Gołąb z Radłowa, którego też zebranie wybrało przewodniczącym — na zastępcę powołano p. Litarowicza — na sekretarzy Kaz. Mierzwińskiego i Feliksa Kica.

Pięknie i gruntownie opracowane referaty wygłosili pp.: J. Zajchowski i W. Węglarski.

Po ożywionej dyskusyi, w której zabierali głos posłowie br. Goetz i dr Matakiewicz, p. Grabowiecki, dr Janczy i p. Muszyński — uchwalono jednogłośnie znane rezolucye wiecowe.

Następnie wybrano delegatami do deputacyi sejmowej pp.: Jana Gołębia z Radłowa i Piotra Litarowicza ze Szczurowej.

Pan Łukasiewicz postawił jeszcze szereg wniosków, tyczących się opłaty à 1 K na rzecz kraj. Komitetu wiecowego — 2 prc. z dodatku drożyźnianego na cele organizacyjne, przystępowania na członków do „Ognisk", reorganizacyi pow. Komitetu wiecowego, wyrażenia podziękowania prezesowi krajowego Związku St. Nowakowi za jego pracę około podniesienia szkół ludowych i polepszenia bytu naucz. lud. P. Zajchowski zaś wotum zaufania krajowemu Komitetowi wiecowemu we Lwowie — które też zgromadzone na wiecu nauczycielstwo z aplauzem przyjęło i uchwaliło.

Na tem przewodniczący zamknął posiedzenie. P. Nowakówna z Bochni zachęciła jeszcze w pięknej mowie koleżanki do pracy i należenia do Związku.

Po wiecu odbył się wieczorek ku czci ks. H. Kołłątaja przy licznym współudziale nauczycielstwa i publiczności.

NADESŁANE.

Listy z kraju.

Borysław, 20 października.

Ostatnimi czasy urząd górniczy w Drobobyczu rozesłał do wszystkich kopalń naftowych następujące rozporządzenie: Do P. T. Uprawnionych do wydobywania kopalń i oleju skalnego drohobyckiego okręgu górniczego.

Z dniem 6 października 1912 wchodzi w życie ustawa z 17 maja 1912 nr 107 dz. u. p. dotycząca zmiany postanowień powszechnej ustawy górniczej z 23 maja 1854 nr 146 dz. u. p. odnośnie do wypłat zarobków w górnictwie.

Zwracając uwagę P. T. Panów na to, wzywam Ich do wydania odnośnych zarządzeń zarządom kopalń w tym kierunku, by ustawa ta w całej jej rozciągłości z dniem 6 października 1912 wpro

wadzona została, oraz do przeprowadzenia następujących zmian porządku służbowego:

„§ 24“ ma brzmieć:

Wypłata ma się odbywać regularnie co do dozorców przynajmniej raz na miesiąc, zaś co do robotników co 14 dni. W razie powołania do wojska lub zwolnienia z pracy winien być zarobek wypłacony równocześnie z chwilą zwolnienia.

Jako dnie wypłaty dla robotników wyznacza się dni . . . każdego miesiąca względnie w najbliższy dzień powszedni po tych dniach, o ileby dni te przypadały w niedzielę lub święto.

Czas potrzebny dla uskutecznienia wypłaty ma być wliczony do czasu trwania szychty.

W razie potrzeby koniecznej udzielone i t. d. jak w obecnym porządku służbowym).

Ad. § 23 ust. 2.

Po słowach „gotówką i na rękę“ będą wstawione słowa:

„Wypłacanie zarobku w gospodach i szynkach jest bezwarunkowo zakazanem“.

Celem uzyskania jednostajności, wstrzymuje się urząd tutejszy na razie w powyższym projekcie zmiany porządku służbowego do wyznaczenia dni, w których ma się odbywać wypłata, a równocześnie odnosi się w tej sprawie do Izby pracodawców o postawienie odnośnych wniosków.

Najdalej do dnia 10 września br. winna każda kopalnia przedłożyć powyższy projekt zmiany porządku służbowego w dwóch egzemplarzach, z wypuszczeniem dni wypłaty celem zatwierdzenia tej zmiany przez Urząd tutejszy. W razie niedotrzymania tego terminu byłby urząd tutejszy zmuszonym tę zmianę porządku służbowego z urzędu przeprowadzić.

C. k. Urzędnik okręgowy
w. z.
Dr Markiewicz.

Uregulowanie wypłat w zagłębiu naftowem dawno należało się robotnikom. Bodaj że nigdzie niema tego zwyczaju, aby robotnikowi zapracowane pieniądze przetrzymywać często po parę miesięcy. Dwie do trzech firm znajdzie się w Borysławiu, które regularnie wypłacają swoim robotnikom, pozostałe firmy, w najlepszym razie przewlekają wypłaty dwa do trzech tygodni.

Przy dzisiejszej drożyźnie, gdzie robotnik musi obliczać się z każdym centem, przy istniejącym systemie wypłat, nie jest on w stanie prowadzić ekonomicznego trybu życia. Zaczyna żyć na kredyt, co pociąga za sobą większy wydatek, a przytem uzależnia robotnika od różnego rodzaju lichwiarzy. Nawet ci robotnicy, którzy stosunkowo dobrze zarabiają, wiecznie są zadłużeni. Uregulowanie więc wypłat, szczególnie przy dzisiejszej drożyźnie, dla robotników ma doniosłe znaczenie. Robotnicy powinni baczyć, aby przynajmniej w tym wypadku ustawa była przestrzeganą. Oczywista, że zwyczaj przewlekania wypłat pracodawcom przynosi niemałe zyski, ponieważ zatrudnionych robotników w Borysławiu i Tustanowicach jest z górą 7000, a przeciętny zarobek robotnika wynosi 150 K miesięcznie, czyli że wypłata miesięczna Borysławia i Tustanowic wynosi 1,050.000 K; jeżeli każdego miesiąca tym robotniczym kapitałem operuje się przez przeciętnie 15 dni — to w ciągu roku wyniesie 6 miesięcy; obliczmy teraz tylko 5% od tego kapitału na pół roku, to zysk z przewlekania wypłat wynosić będzie 26 250 K. Jeżeli zważymy, że obrót kapitałów naftowych przynosi więcej niż 5%, to rzecz naturalna, że i korzyści z tych przez robotników zapracowanych pieniędzy są o wiele większe, że niedość, iż kapitaliści wyzyskują samą pracę, to jeszcze w dodatku wyzyskują i już zapracowany przez robotników pieniądz. Dlatego też w interesie robotników leży, aby uregulowanie wypłat w firmach było zaprowadzone jak najprędzej. *Ski.*

Chrzanów, 21 października.

Endecy w T. S. L.

Ubiegłej niedzieli odbyłsię tu „zjazd oświatowy“, urządzony przez T. S. L. Omawiano zadania T. S. L. w zagłębiu chrzanowskiem i wewnętrzne sprawy organizacyjne. Niektórzy referenci, jak np. dyr. Polaczek i p. Wierczak, ograniczyli się do po ważnych, rzeczowych wywodów. Inni zaś uważali za stosowne wszcząć — na zjeździe czysto oświatowym! — agitacyę przeciwko socyalistom. Ciągle mając na ustach frazes o konieczności zespolenia wszystkich sił polskich, wszechpolacy i inni zacietrzewieni partyjnicy załatwiali na zjeździe swe partyjne porachunki. Tak np. znany wszechpolski agitator na kresach zachodnich Podgórski wzywał T. S. L. do walki z „hasłami czerwonemi“. Następny referent p. Bieskowiak również piorunował na socyalistów, których organizacya „zżarła“ Chrzanowskie.

Tak pod pokrywką pracy oświatowej załatwiali endecy i klerykali swe partyjne sprawy. Zachodzi pytanie, jak możliwe jest współdziałanie wszystkich partyj polskich w T. S. L., o którem tyle mówiono i pisano, jeśli wciąż się powtarzają takie wypadki? Walny zjazd T. S. L. wypowiada się demonstracyjnie za bezpartyjnością T. S L. i wybiera do rady nadzorczej tow. R. Kunickiego; „Naprzód“ energicznie agituje za składaniem ofiar na T. S L; szereg towarzyszów pracuje w miejscowych kołach i t. d. — a tu na zjazdach oficyalnie desygnowani referenci wzywają do zwalczania socyalistów! Czy to ma być najskuteczniejszy środek w walce z germanizacyą i czechizacyą? W. S.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **W stow. „Postęp“ w Krakowie** odbędą się następujące odczyty:

w sobotę 26 października o godz. 3 po południu: poseł Ignacy Daszyński: „Z historyi parlamentaryzmu w Austryi“;

w sobotę 2 listopada o godz. 3 po południu: dr Witold Jodko: „Sytuacya bałkańska a interesy proletaryatu“.

* **Wiedeń.** W środę 23 października o godzinie $7^{1}/_{2}$ wieczór odbędzie się w sali „zur blauen Weintraube“ (V Schlossgasse 5) polskie zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: „Socyalna demokracya wobec groźnej chwili w Europie“. Referenci: dr Diamand i Moraczewski. Polacy, przybądźcie licznie!

L. 116388/1912
I a.

Dzierżawa.

Gmina miasta Krakowa jako właścicielka parcel gruntowych 1 k. 793, 1534/2, 1536/1, 1342, 1444, 1471, 1472, 1480 w gm. kat. Zwierzyniec położonych, od śp. Wawrzyńca i Julii Łazarskich nabytych, o łącznej powierzchni około $11^{1}/_{2}$ morga, wydzierżawi powyższe parcele albo łącznie, albo pojedynczo na przeciąg lat 3-ch, począwszy od 1 listopada 1912 r. Mający chęć dzierżawy mogą składać odnośne oferty z podaniem ofiarowanego rocznego czynszu dzierżawnego najpóźniej do dnia 30 października br., w godzinach od 10 do 1 po południu w biurze Ekonomatu miejskiego, plac WW. Świętych Nr 6, gdzie również dowiedzieć się można bliższych szczegółów dzierżawy dotyczących.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.
Jako władza polityczna
I. instancyi.
Grodyński.
Kraków, 16 października 1912.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Mistetak. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1310).